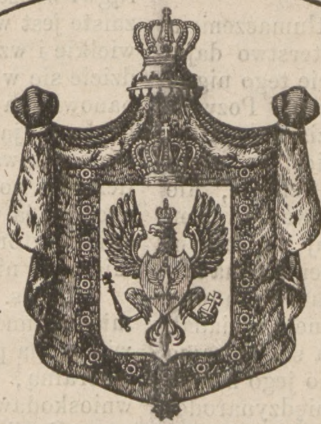
Nr. 29. w Srodę **dnia 4. Lutego 1863.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Z nad granicy Król. Polskiego, 4. Lutego. — W niedzielę wkroczyli powstańcy w liczbie 800 wieczorem do wielkiego miasta fabrycznego Łodzi, prowincyi mazowieckiej, zabrali z banku tamecznego filialnego 18,000, a z urzędu pocztowego 31,000 rubli rządowych pieniędzy. Własność prywatną szanowano. Wszyscy urzędnicy uciekli.

Lwów, 3. Lutego. — Dyrekcya policyi w swojem obwieszczeniu podaje do wiadomości, że znaczna liczba uzbrojonej młodzieży opuściła Lwów, aby się połączyć z powstaniem w Królestwie Polskiem. Dyrekcya policyi zwraca na to uwagę, że werbowania, tudzież usiłowanie przekroczenia tutejszej granicy pociąga wedle prawa karę.

Petersburg, 3. Lutego. — Journal de St. Petersbourg donosi, że z przezorności nieodchodzą porą nocną pociągi z tamtej strony Wilna. Poseł rosyjski w Teheranie, tajny radzca Aniczkow, został pensyonowany z powodu choroby.

Londyn, 3. Lutego. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 24. z m., że jenerał Burnside oświadczył armii swojej że stanowcza bitwa może zadać cios śmiertelny osłabionemu nieprzyjacielowi. Sądzono, że Burnsidowi niepodobną będzie rzeczą przekroczyć Rappahannok i że cała armia wróci na dawne stanowiska. Konfederaci umocnili wzórza pod Frederiksburgiem. Jenerał Grant opuścił Memfis, aby uderzyć na Vicksbury. Seward zakazał wywozu broni przez meksykańskiego ministra.

Z Vera Cruzu donoszą pod d. 21. Stycznia, że się Ortega z Comonfortem poróżnili. W Puebli stało pod bronią 35,000 Meksykańczyków z 200 armatami. Między Pueblą a Meksykiem stało 10,000 źle uzbrojonych. Wedle pogłoski mieli stanąć Francuzi pod Pueblą i sposobić się do szturmu.

Berlin, 4. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać komenderującemu jenerałowi 6. korpusu armii, jenerałowi porucznikowi Mutiusowi, dowódzcy 16ej dywizyi jenerałporucznikowi Arnimowi, i dowódzcy 15ej dywizyi, jenerałporucznikowi Kleistowi, order korony królewskiej 1ej klasy.

Berlin, 2. Lutego. — National Ztg. pisze: Moralne powodzenie podczas rozpraw nad adresem ma swoją wprawdzie wartość wielką, ale przypuszczenie wielu dzienników, że przez to stanowisko ministerstwa stanowczo zachwianem zostało, jest iluzyjnem. Wedle natury stosunków naszych, potrzeba całego szeregu podobnych powodzeń, potrzeba wytrwałości nieustannej ludu stojącego za swymi deputowanymi, aby nakoniec rzeczy na lepsze się odmieniły. Lubo obrona ministrów była słabszą aniżeli w dawniejszych czasach, jakkolwiek w końcu zupełnie osłabła, to właśnie chodzi ministerstwu o okazanie, że najcięższe klęski parlamentarne w Prusach nie są w stanie dotknąć rządu. Nie można mówić, że to lub owo w Prusach pod względem moralnym jest niepodobne, ale potrzeba przydłuższego rozwoju faktycznego, aby poczytywane w innych państwach rzeczy za podobne, i w Prusach nabrały waloru. Wprawdzie pan Bismark i jego koledzy jak się zdaje niechcą przedłużać tego sporu granicznego przez długie zawieszenie broni, jednakowoż u nas stosunkowo tylko postęp może się nazywać przyspieszonym.

— Adres izby deputowanych został z rozporządzenia prezesa Grabowa wczoraj przez tajnego radzcę kancelaryi Bleicha, pierwszego urzędnika biura izby deputowanych oddany w gabinecie cywilnym królewskim. Uważamy pogłoskę upowszechnioną po Berlinie za płonną, jakoby już miała nadejść odpowiedź króla Jmci na ten adres.

— Rozstrzygnienie izby poselskiej co do wyboru p. Scherr-Thossa może prawdopodobnie doprowadzić do konfliktu pomiędzy rządem a izbą. Izba uchwaliła, ażeby pewne okoliczności wyboru się tyczące przez przesłuchanie świadków bliżej rozpoznać, do czego jej zupełnie przysługuje prawo. Lecz izba uchwaliła nadto, ażeby przesłuchanie to nastąpiło, nie jak dotąd było w zwyczaju na drodze administracyjnej, ale raczej sądowej pod przysięgą. Przypadku podobnego dotąd nie było, może więc być bardzo łatwo, że minister sprawiedliwości oświadczy, że nie jest upoważnionym sądom podobnego postępowania zalecić, i że brakuje na prawnych przepisach co do formy podobnego postępowania sądowego.

— Podajemy, wedle urzędowych stenogramów, mowę, którą poseł gnieźnieński, ksiądz Janiszewski, powiedział na posiedzeniu pruskiej izby poselskiej z dnia 28. Stycznia, w ciągu dyskusyi ogolnej nad adresem do króla podać się mającym.

Ks. Janiszewski w te przemówił słowa:

»Panowie! Zająłem głos li tylko w tym celu, aby moje i przyjaciół moich stanowisko w tej nader ważnej kwestyi wydatnie oznaczyć. Tem więcej czuję tego potrzebę, że położenie nasze, w tej mierze o wiele się różni od tego, w którem się znajdują wszystkie liberalne frakcye wysokiej izby.

Całą i wielkiej wagi treścią tego projektu do adresu, który nam komisya do przyjęcia poleca, jest złamanie 99 artykułu konstytucyi, na którym cała jej budowa spoczywa. Targnięcie się na ten fundament prawa publicznego całej monarchii, podaje wszystkie swobody, któremi się cieszyli, w wątpliwość. Przy rozmaitych sposobnościach nazywaliście często to prawo zasadnicze, tarczą i rękojmią waszej wolności, pragniecie je zatem utrzymać i w zupełnej całości zachować. Na niem stoi i z niem upada wszelka podstawa prawem uregulowanej wolności. Dla tego jest wam ta konstytucya tak drogą, jej nietykalność tak świętą. W niej widzicie zadatek pomyślnego rozwoju w obecności, w niej rękojmią waszej potęgi i wielkości na przyszłość; na niej budujecie wszystkie wasze nadzieje dla waszej ojczyzny pruskiej, po niej spodziewacie się spełnienia waszych najgorętszych życzeń dla wielkiej waszej ojczyzny niemieckiej. Wstrząśnienie tego fundamentu zagraża dojrzewające już owoce wieloletnich i mozolnych prac, usiłowań i poświęceń najznakomitszych mężów waszej ojczyzny, rani dotkliwie wasze uczucia narodowe, a spełnienie waszych oczekiwań w daleką przyszłość usuwa. Tak mniej więcej się zapatruję na położenie wasze w tej kwestyi, a to, com słyszał z ust poprzednich mówców, potwierdziło w tej mierze moje zdanie.

Całkiem inne jest położenie nasze w tej sprawie. Konstytucya użycza nam dobrodziejstw swych swobód we wiele mniejszej, w bardzo wiele mniejszej mierze, aniżeli wam; pod pewnemi względami ścieśnia nawet nasze prawa narodowe, a tem samem tamuje swobodę życia i jego rozwój; mało nam daje w obecności, a nic dla naszej przyszłości. Nie jedno nawet dobre, co zawiera, traci dla nas swą wartość dla tego, że go użyć nie możemy, bo nie zostawiła dla naszej narodowości ani kawałka niwy, na której jedynie takie owoce udać się mogą. I tak przyszło do tego, aby tylko o tem, co najbardziej znane, wspomnieć, że nam obok onej rzekomej rękojmi wolności, przyrodzone nawet prawo używania ojczystego języka ukrócono i rozporządzeniami na przemocy opartemi, na ostateczną miarkę dowolnie określonej potrzeby ograniczono; przyszło do tego, że mimo tego prawa zasadniczego, nie już pojedyńczych urzędników, na co się w adresie żalicie, ale cały kraj wyjątkowe rozporządzenia trapiły i ciągle trapią. Cóż nam tedy, panowie, po najpiękniejszych owocach, jeźli nam tylko patrzeć na nie wolno? Cóż nam po najwolniejszych instytucyach, jeźli korzystanie z nich nieprzystępnem dla nas? Na cóżby wam się przydała najliberalniejsza konstytucya, któraby wam nawet wolności mówienia ojczystym językiem nie dawała? Te kilka uwag wystarczą, aby wykazać, jak zupełnie różnym jest nasz stósunek do konstytucyi od waszego. Mimo wszelkich korzyści, jakie nam daje, jest i pozostanie ona jednak prawdziwie lex dura (twardem prawem) dla nas. Już przy jej rewizyi mieliśmy powodów zadosyć, aby się wahać ze złożeniem przysięgi na nię.

Lecz, skoro to już raz nastąpiło, pragniemy dopóki się nic korzystniejszego nie da osięgnąć, jej się trzymać. Mamy bowiem to mocne przekonanie, że każde, chociażby najtwardsze prawo, zawsze jednak jest lepsze, niż dowolność. Doświadczenie stwierdziło tę prawdę tylokrotnie. Z pomiędzy wielu przypominam tylko znany nam przykład. Któż sobie może coś uciążliwszego, coś okropniejszego wystawić nad postanowienia traktatów wiedeńskich o losie Polaków? A jednak, panowie, z najgłębszem tylko uczuciem boleści wypowiedzieć mi to przycho-

dzi, a jednak ileż to razy, widzieliśmy się koniecznością wtrącani w szczególne położenie, ażeby tam i wtedy gdzie głos wiecznego i żywotnego prawa posłuchania nie znajdował, odwoływać się w obec dowolności na prawo usankcyonowane przez te same mocarstwa które Polskę podzieliły? każde zatem prawo, choćby najtrudniejsze, zawsze jednak jest lepsze od prostej samowoli.

Zdumiewacie się teraz, panowie, nad niesłychanem tłumaczeniem najważniejszych artykułów konstytucyi, jakie wam ministerstwo daje, i zdumienie wasze jest zupełnie usprawiedliwionem. Boście tego nigdy nie przypuszczali, boście nie sądzili, aby to było podobnem. Pozwólcie mi tę miłą zrobić uwagę: dla nas nie było to niespodzianką. Długie lata doświadczano na nas tej sztuki interpretacyi. Niestety, wielu z was, panowie, pzykro mi to wypowiedzieć w tej groźnej chwili, ale muszę, wielu z was przyklaskiwało wtenczas temu postępowaniu. Ten sam nawet szanowny poseł (hr. Schwerin), który wczoraj na samym końcu posiedzenia z tego miejsca przemawiał i na oświadczenia pana ministerstwa z takiem oburzeniem powstawał, ten mówię sam szanowny członek izby, wtenczas, kiedy tam na krześle ministeryalnem zasiadał, podobne zupełne interpretacye nam dawał. Teraz obraca się ta sama broń przeciw niemu. Z pomiędzy wielu przypominam tylko jego zdanie w tym rodzaju, to jest: że nam się nie godzi z traktatów międzynarodowych praw naszych wywodzić. Z oburzeniem zbijał tenże sam poseł zdanie pana prezydenta ministerstwa, że w razie sporu, siła góruje nad prawem. A przecież, panowie, od podziału Polski odnosiła siła zwycięstwo nad prawem. Wewnętrzny związek tego zjawiska jest zresztą bardzo prosty. Prawda jest tylko jedna; skaleczysz ją na jednym punkcie, cierpieć będzie cała. Prawo jest wszędzie prawem; jeźli je uszkodzicie na jednem miejscu, nie może się obejść bez oddziaływania na całość. Rychlej czy później owoc swój wyda.

Jednakże, panowie, tem się obałamucić nie damy. Smutne i gorzkie doświadczenie, któreśmy tu zrobić musieli, nie zdoła nas przywieść do upadku. Cośmy za słuszne uznali, to nieopuścimy. Położenie nasze jest jasne i proste. Tu chodzi o walkę prawa, z gwałtem, wolności prawem uregulowanej z absolutyzmem, a w takim razie nie bylibyś ani na chwilę w wątpliwości, po której stronie stanąć nam należy. Chociaż nam nie było danem używać wolności konstytucyjnej w całej pełni, umiemy i te odrobiny, co nam się dostały, cenić, a nadewszystko uznać ją w zasadzie. Mało ona jeszcze owoców wydała, ale i te mają wysoką wartość. Na czele tych dobrodziejstw, które nam przyniosła, stawiam bez wahania się oswobodzenie kościoła naszego z więzów rządowych. A lubo i ta sprawa jeszcze nie jest wszechstronnie przeprowadzona, wyznać jednak muszę, że w tej mierze wiele już dokazano. Tej zasadzie zawdzięczamy, że tu z tego miejsca praw się domagać, chociaż często daremnie, i niesłychane nadużycia przed sąd publiczny wytaczać możemy. A zatem już dla zasady samej, już dla prawa samego, już dla korzyści samych, któremi nas konstytucya obdarzyła po jej stajemy stronie.

Wprawdzie byliśmy zasadniczo tego zdania, że wydanie adresu, w obecnych stosunkach nie przyjdzie w porę; lecz skoro bez naszego przyczynienia się przyszło jednak do tego, skoro jesteśmy w tem położeniu, iż się trzeba za adresem oświadczyć, natenczas wśród takich właśnie okoliczności, jak są obecne, nie możemy za innym adresem glososować, jak tylko za tym, króry nam komisya do przyjęcia poleca.

Przez to bynajmniej nie chcę wypowiedzieć, jakobyśmy przeciwko temu właśnie projektowi nic do nadmienienia nie mieli; owszem, tak co do jego treści, jak co do jego formy, wielebyśmy uwag do zrobienia mieli. Ale ponieważ nie w naszej jest mocy życzeniom naszym uczynić zadosyć, ponieważ wątpliwości nasze w tej mierze nie są takiej wagi, abyśmy niemi odrzucenie tego projektu usprawiedliwić mogli, dla tego za nim głosować będziemy. (Brawo!)

Jednakże przeciw jednema ustępowi tego projektu ściśle się zastrzedz musimy. W artykule VIII mówi ten projekt o skutkach, jakie obecny konflikt konstytucyjny wywarł na zagranicę i o jego wpływie na sprawę jedności Niemiec. Otóż ten przedmiot wymaga krótkiego objaśnienia, aby o naszem w tej kwestyi stanowisku wszelką usunąć wątpliwość. Po prusku nie jest wprawdzie to samo co po niemiecku, ale mnie się przynajmniej wydaje, że niemiecko-narodowej strony całkiem od Prus odłączyć nie można. Znam wprawdzie ludzi tak specyficznie po prusku myślących, iż tego ścisłego związku uznać nie chcą. Było to, jeźli się nie mylę, w roku 1848, kiedy jeden z grona tak myślących, na widok niemieckich kokard i chorągwi z pewnym rodzajem oburzenia i rozpaczy zawołał: Ach, że też to jeszcze nikt pruskiej mowy nie wynalazł i my tej przeklętej niemczyzny używać musimy! (Wesołość.)

Ja nie podzielam, panowie, ani takich zasad ani takich uczuć; nasze położenie jest w obu kierunkach zupełnie odmienne. My jesteśmy wprawdzie obywatelami państwa pruskiego, ale co do naszej narodowości, bynajmniej nie Niemcami, lecz Polakami. Kraj nawet, który zamieszkujemy, nie jest częścią Niemiec, ale jedną z dzielnic dawnej Polski; z żadnego zatem względu nie mamy ani prawa ani obowiązku nad czysto niemiecką sprawą obradować i dla tego musimy się w tym punkcie od głosowania wstrzymać. Dla waszych uczuć narodowych możemy mieć szacunek, dla waszych usiłowań sympatye, ale mieszać się do nich, nie godzi nam się. Obok wszelkiego szacunku dla jego umiejętności i nauki, dla jego potęgi i wielkości, jednak nie jesteśmy zdolni, za te wszystkie skarby świetności i chwały, wyprzeć się naszej biednej i ujarzmionej ojczyzny. Jesteśmy Polakami i nie możemy inaczej. Nasza opuszczona i w głębokiem smutku pogrążona matka, tak bowiem radzi ojczyznę naszą nazywamy, jest nam w tem poniżeniu równie miłą, równie drogą, jak gdyby stanęła w obec nas w całym blasku swoim oswobodzicielki chrześciańskiej Europy a mianowicio Niemiec, od nawału Muzulmanów pod murami Wiednia.

Z tego stanowiska umiemy wasze uczucia narodowe szanować, wasze usiłowania cenić i sądzimy, że się opierają na wielkiej i potężnej idei. Lecz jeśli mi moje w tej mierze wypowiedzieć wolno zdanie, sądzę, że z tej przyczyny ta idea nie wydaje owoców, iż ją niemoc wewnętrznej sprzeczności krępuje. Co z niezwykłem natężeniem usiłujecie jedną ręką zbudować u siebie, to drugą burzycie u nas. Jedność i wolność godłem chorągwi waszej; nam niesiecie i prawicie rozszarpanie i niewolą. Wielkim zaiste jest wasz cel, ale wielkie i wzniosłe sprawy udźwignąć tylko mogą wielkie i wzniosłe umysły. Jeśli w drodze do waszego celu nie oswobodzicie się w drobiazgowych i ciasnych względów ubocznych, natenczas, panowie, ta niemoc wewnętrznej sprzeczności przy każdym stanowczym kroku na jaw wystąpi, będzie wasze widoki mącić, wasze siły łamać, wasze oczekiwanie zawodzić. Nazwijcie to zbiegiem nieprzyjaźnych okoliczności politycznych, nazwijcie to pomstą historyczną, nazwijcie to, jak chcecie: ja w tem widzę zrządzenie Wszechmocnego Kierownika dziejów świata, który wam nie daje spoczynku, dopóki i nam sprawiedliwość wymierzona nie zostanie. (Brawo!)

Po ks. Janiszewskim zabierali jeszcze głos różni mówcy niemieccy, między innemi p. Schultze z Delitsch; żaden z nich niepróbował odpowiadać na prawdy posła gnieźnieńskiego. Zamknięto wreszcie dyskusyą jeneralną, poczem otrzymali jeszcze głos, w myśl regulaminu izby, wnioskodawcy projektów adresowych: p. Virchow, Vincke i Reichensperger. P. Vincke w ciągu swej mowy następującą zrobił wycieczkę przeciwko słowom ks. Janiszewskiego:

Ponieważ zostaliśmy bez potrzeby zaczepieni, pozwolicie mi małej dygresyi, stojącej w pewnym związku z wewnętrznem prawem kraju. Szanowny poseł gnieźnieński (Janiszewski) ściągając do zdania wypowiedzianego tu wczoraj przez posła z Anclam (hr. Schwerina), powiedział, że sposób traktowania W. Ks. Poznańskiego, mianowicie za czasów sprawowania wydziału spraw wewnętrznych ku wielkiemu naszemu zadowoleniu przez rzeczonego posła (hr. Schwerina), w zupelnej zostaje sprzeczności z jego zasadą: »Prawo ma pierwszeństwo przed siłą«. Ja tego wcale niewidzę. Niechcę bynajmniej narodowym uczuciom owych panów (Polaków), które zupełnie rozumiem, ani też historycznym ich tradycyom ubliżać i ograniczę się na dwóch tylko krótkich uwagach.

Jedna odnosi się do traktatów międzynarodowych. Utrzymywali oni, że posiadają prawa płynące z tych traktatów. Sprzeciwia się to wszelkim prawniczym wyobrażeniom. Każdy prawnik wywodzi z traktatów prawo dla tych tylko, którzy prawomocnie do tych traktatów przystąpili; jeżeli więc dwóch innych zawierają ugodę względem praw trzeciego, oczywiście ów trzeci żadnego ztąd prawa nienabywa, pominąwszy już całkiem, że w owych tak zwanych międzynarodowych traktatach wcale się to niemieści, co ci panowie Polacy) w nie wkładają.

Drugim punktem, który wam (Polakom) przypominam, jest, że w kwestyach wojny i kokoju niemoże być wcale mowa o zasadzie: Prawo ma pierwszeństwo przed siłą. Gdyby inaczej było, wtedyby w ogóle zaledwie jakieś wojny były podobne. Jeśli zajrzycie do dziejów, nie tajno wam (Polakom) będzie, że przodkowie wasi podobnież nie zważali na zasadę: Prawo idzie przed siłą, kiedy zakonowi niemieckiemu (Krzyżakom) część pruskiej prowincyi odebrali.

(Głośne zaprzeczenia z ławek polskich.)

Przypomnijcie sobie dalej, że księstwo warszawskie było tylko utworem naszego nieprzyjaciela, Napoleona; żeście w przymierzu z Napoleonem pod Lipskiem walczyli, żeście w przymierzu z Napoleonem zostali pokonani i że my w skutek i w następstwie tego zwycięztwa W. Ks. Poznańskie posiada.

Trzeci wnioskodawca p. Reichensperger (z Gweldryi) nie mógł już dla spóźnionej godziny przyjść tego dnia do głosu. Na następnem więc posiedzeniu, dnia 29. Stycznia, wstąpił on pierwszy na mównicą i w ciągu wowy swojej zrobił następującą wycieczkę polemiczną przeciwko dopieroco przytoczonym słowom p. Vinckego.

W końcu słówko jeszcze o tem, co poprzedni mówca (Vincke) replikował panu mówcy polskiego języka, który jednak wybornie po niemiecku się wyraża i wyborną powiedział mowę.

Co do mnie pragnąłbym z całego serca, żeby poseł starogrodzki (Vincke) skłonił się raz przecie do oświadczenia się za polskiemi interesami i do bronienia onychże we wszystkich dobrych i godziwych rzeczach, o ile to da się pogodzić z niezaprzeczalną należnością ziemi poznańskiej do pruskiej monarchii. Z tego wychodząc stanowiska, żałowałem, iż poseł starogrodzki objawił zdanie, jakoby polscy posłowie nie mogli w ogóle się powoływać na postanowienia traktatów pokoju i układów międzynarodowych, a to tem bardziej, że nigdy ich jeszcze nie przyjęli, ale owszem ciągle przeciwko nim protestowali. Panowie! jest to najniewątpliwszym z jego strony błędem. Doktryna i praktyka zarówno się na to zgadzają, że traktaty, o ile w takowych mieszczą się stypulacye co do praw poddanych, mają po prostu charakter ustaw. Że to rzeczywiście niewątpliwą jest w doktrynie, dowodzić tego obszernie nie potrzebuję, albowiem nasze pruskie prawodawstwo wyraźnie to uznaje. Dowód leży po prostu w istnieniu dawniejszego rozporządzenia z dnia 23. Stycznia 1823., które stanowiło, że ilekroćby w procesie pomiędzy prywatnymi albo też pomiędzy państwem a osobą prywatną, chodziło o sens i wykład traktatów międzynarodowych, powinny sądy zanosić do ministerstwa spraw zagranicznych zapytanie: jaki sens i jakie znaczenie mają traktaty? i na podstawie rezolucyi tego ministerstwa wyroki swoje wydawać. Sądzę, panowie, że ten przepis naszego prawodawstwa czyni niepotrzebnem wszelkie dalsze dowodzenie, iż się można w istocie odwoływać do prawa płynącego z traktatów dla osób trzecich. Ustawę przezemnie przytoczoną zniosło, dzięki Bogu, późniejsze rozporządzenie z d. 23. Listopada 1843. roku; sądy nasze mogą teraz swobodnie orzekać o sensie traktatów. Tak więc, mniemam, wzniecona przez pana Vinckego, kwestya, za załatwioną uważać się może.«

Królestwo Polskie.

Warszawa, 31. Stycznia. — Do National Ztg. piszą z Warszawy: Dziś upowszechniła się tu pogłoska, że stare prowincye polskie także powstały i że powstańcy Wilno obsadzili. Nie mogę ręczyć za prawdziwość tych wiadomości, ale to pewna, że powstanie na Litwie, Wołyniu i Podolu ma swoich przyjaciół i że powstańcy zamierzają tam przenieść widownią swych bojów.

— Prezydent miasta Warszawy Zygmunt Wielopolski ogłasza w Dzienniku Powszechnym, że w Warszawie wybrano do wojska 1657 osób do służby wojskowej, z tych 949 rozpuszczono do domu, a zatrzymano tylko 559 osób jako prawdziwych rekrutów. Za przyczynę tego rozpuszczenia podaje, że wiele z nabranych do wojska nie wierzyło w nabór i dla tego nie opatrzyli się wczas w potrzebne dowody, jako wedle przepisów są wyłączeni od służby. Rzecz właściwie tak się miała: ci co byli spisani i przeznaczeni na proskrypcyą wydalili się wczas z Warszawy, a w ich miejsce pobrano z domów, których tam natrafiono i którzy wiedzieli, że powinni być wolni od naboru.

— Tenże Dziennik pisze z Warszawy pod d. 31. Stycznia wieczorem o god. 11. Ruch się szerzy po całym kraju i codzień nadchodzą tu nowe doniesienia o bitwach staczanych między powstańcami a wojskiem. Wedle pogłoski obiegającej miał wiel. książe Konstanty zażądać 50,000 świeżego wojska na wzmocnienie. Wątpić atoli należy, czyli na wojnę podjazdową w lasach zdadzą się wielkie masy wojska. Mówią wprawdzie w kołach rządowych o przychylności chłopów do rządu, ale zaprzeczyć temu niemożna że we wieiu okolicach połączyli się oni z powstańcami. Dziś dowiaduję się właśnie od jednego domu bankierskiego, który znaczne posiada dobra, że z 300 chłopów w tych dobrach większa część do powstańców przystała. Tymczasem rząd stara się wszystkiemi środkami przywiązać do siebie chłopów, a Wielopolski sprowadza sołtysów, z którymi miewa rozmowy.

— Obiega pogłoska, że powstańcy zatrzymali pod Łodzią pocztę i odebrali jej 30,000 rubli i wystawili w imieniu rządu tymczasowego kwit na te pieniądze.

— Wkrótce mają wychodzić buletyny powstańcze. Tymczasem po Warszawie krąży nowe pismo rewolucyjne ulotne pod tytułem: »Partyzant.«

— Szląska Gazeta donosi, że w d. 1. Lutego, 83 powstańców zatrzymało pociąg pospieszny dwie wiorsty od Warszawy, wsiedli nań i znaglili konduktora, aby przyspieszonym pędem zawiózł ich do Skierniewic, gdzie wysiedli. Dziś nienadszedł pociąg pospieszny warszawski. Główne siły powstańców ściągnęły się pod Częstochowę.

— Najświeższe wiadomości o powstaniu w Polsce zamieszczone w szląskich gazetach opiewają, że powstanie nietylko się szerzy, ale jeszcze centralizuje. Miasto powiatowe Olkusz niedaleko granicy pruskiej i Mysłowic zajęło 3000 powstańców w d. 1. Lutego i ruszyło w dalszy pochód do pogranicznego miasta Modrzejewa najbliższego Mysłowic, aby zabrać tameczną kasę poborową celną. Do Mysłowic przybyło wojsko pruskie.

— Z Miechowa, miasta powiatowego, wyszli wszyscy urzędnicy, z wyjątkiem przewodniczącego i jego adjunktów i połączyli się z powstaniem. Podróżni, którzy z Rosyi przybywają, opowiadają, że wiele wojska ciągnie ze starych prowincyj rosyjskich do Królestwa Polskiego. Wielu podróżnych z obawy przed powstańcami przyłącza się do będącego w pochodzie wojska i tak przybywa do Warszawy.

Wrocław, 3. Lutego. — Gazeta Wrocławska pisze: Warszawska poczta, która się wczoraj wieczorem spóźniła, przybyła dziś z rana przez Katowice do Mysłowic.

— Agence Havas pisze z Warszawy, że Wielopolski stara się wszystkiemi siłami o odciągnięcie chłopów od powstania, mimo to jednak we wielu miejscach chłopi przeszli do powstania i działają przeciw rządowi, gdy tymczasem wcale się z tem nie tają, że wszyscy żołnierze niechętnie się biją z powstańcami. Płeć żeńska ze wszystkich stanów jest w najwyższej egzaltacyi i udaje się do obozów, aby nieść pomoc chorym i rannym.

— Opinion Nationale donosi, że powstańcy ile możności unikają walki, ponieważ się organizują i ćwiczą w obrotach.

Z Królestwa, 30. Stycznia. — Pospieszam z doniesieniem tego, com na własne oczy widział, w przestrzeni miast Kalisza, Wielunia i Częstochowy. W przejeździe spotkałem odstawianych rekrutów na furach, ze strożami, a oprócz tego po kilkunastu kozaków eskortowało tych nieszczęśliwych. Wszędzie, jak słyszałem, dużo wykazowych brakuje i ucieczką się ratowało, a szczególniej między starozakonnymi. Kobiety z niemowlętami i starcy z krzykiem, płaczem i przekleństwem dla wrogów, towarzyszą zwykle tym pochodom. Wypisywano na pobór zupełnie dowolnie i tak z jednej wsi Dąbrowy pod Wieluniem, wzięto 17, po największej części żonatych, dzietnych, z których staremu kalece ojcu wszystkich trzech synów porwano, jak również tamże w dwóch familiach, po dwóch braci rodzonych zabrano. Takich faktów samowolności i gwałtów szczególniej po miastach, na setki liczyćby można. Na trakcie nie słyszałem o żadnych napadaniach na podróżnych, przez uchodzących rekrutów, dwa tylko mi fakta opowiadano, że kozacy na drodze publicznej zastąpili i dwóch wójtów gmin udających się do Częstochowy, z pieniędzy obrali. Z Wielunia, jak mi mówiono, poszło wojsko przyspieszonym marszem, w okolice Kutna, zostawiając bardzo mało piechoty i kilkadziesiąt kozaków. W Częstochowie zaś ma być parę tysięcy piechoty i 12 armat, jako też pułk kozaków. Dworzec kolei żelaznej żandarmami i wojskiem przepełniony, komunikacya zatem między Warszawą i granicą, nigdzie już nie była przerwaną jako też i telegrafy. Rekrutów dostawionych natychmiast odebrano i pod silną eskortą wojskową na odwachu trzymano. O powstaniu zatem bardzo tylko niepewne wiadomości dochodzą, pomimo tego jednak, popłoch i brak zaufania w wojsku jest wielki dodać do tego także trzeba, często zdarzają się wypadki niesubordynacyi. W Kaliszu też same gwałty i też same sceny przy odbiorze rekrutów, oprócz tego kapitan żandarmów Bergmann, na swoją rękę, ciągle aresztuje z różnych warstw ludności, jak to miało miejsce w środę, w którym to dniu porwano kanonika Kubusiewicza, obywatela Madalińskiego, asesora Olechowicza i aptekarza Jencza. D. P.

— P. Eugen Rembielinski aresztowany bez wiadomego powodu we wsi swojej Jedwabnej pod Łomżą przez pułkownika Völknera i powiedziony w dybach do Łomży, puszczony został na wolność.

Rosya.

Listy z Petersburga podane w dziennikach pruskich donoszą, iż rada państwa rosyjska odrzuciła ustawę drukową i utrzymała cenzurę, utrzymała niewolę słowa i druku w Rosyi. Donoszą dalej, że w Petersburgu od obawiają się powodzi z powodu nagłej rozcieczy. Innych doniesień listy te z Petersburga nie zawierają.

Francya.

Paryż, 1. Lutego. — Piszą do Independance z Hawanny d. 1. Stycznia, że prezes rzeczypospolitej meksykańskiej Juarez był w Puebli i rozdawał między wojsko medale na pamiątkę zwycięstwa odniesionego przez Meksykanów pod Pueblą w d. 5. Maja r. z.

— Wojska wciąż wsiadają na okręty w Oranie, aby się udać do Meksyku, który chłonie niemal całą armią meksykańską.

(Kor. Cz.) Depesze petersburgskie i Nord donosiły, że pobór w Kongresówce odbył się spokojnie, a dziś wyznają, że leje się krew, że rozpacz wywołała walkę. Z przyczyny przecięcia drutów telegraficznych, Paryż nieodbiera wiadomości wprost z Warszawy; odbiera je przez telegraf petersburgsko-pruski. Dzisiaj pan Drouyn de Lhuys odebrał depeszę od pana Valbezen, konsula w Warszawie. Hr. de Massignac, przybyły w tych dniach z Turynu a mianowany pierwszym sekretarzem ambasady petersburskiej, w miejsce p. Fournier, dostał rozkaz udania się na miejsce przeznaczenia. M. Post i Daily News radzą cesarzowi Aleksandrowi, aby nadał konstytucyę Polsce. Też samą radę daje Patrie, będąca za radykalną reformą jako jedynie skuteczną. La France dziwnie się o Polsce wyraża i pisze niemal w tym samym duchu co Nord. P. Chmielewski jest jeszcze trzymany w więzieniu paryzkiem.

Jen. Mierosławski ma prarę dni puścić w obieg małą broszurę, mającą posłużyć za odpowiedź panu Bakuninowi.

Kiedy leje się krew w kraju, ciężko jest pisać o Francyi i jej polityce. Taka jest jednak powinność paryskiego korespondenta. Wczoraj w niedzielę odbyło się w Luwrze rozdanie nagród przemysłowcom, którzy odznaczyli się na wystawie londyńskiej. Odbyło się to z wielką okazałością. Sala była napełniona samemi przemysłowcami i ich rodzinami. Cesarz siedział na tronie, mając koło siebie cesarzową i cesarzewicza. Książę Napoleon odczytał raport z wystawy londyńskiej, w której pochwalił pracę przemysłowców francuskich i wyraził dzięki cesarzowi za to, że zawarł z Anglią traktat handlowy. Cesarz odczytał swą mowę siedzący. Znacie ją. Jest to mowa nadzwyczajnie biegła. Cesarz śmiał się w niej z obawy Anglii, aby nie została napadniętą, dał uczuć, że Anglia może być napadniętą jedynie przez przemysłowców francuskich rywalizujących z nią na wystawach. Zachęcił przemysłowców do dalszych usiłowań i przedstawił im przykład Anglii. Cesarz przemówił za wolnością, ale za wolnością konstytucyjną, szanującą tron, jak się to dzieje w Anglii i oświadczył, że do takiej wolności Francya przychodzi. Po tej mowie, która wywołała nadzwyczajne oklaski, cesarz rozdał dekoracye i nagrody. Skończywszy tę monarszą powinność, cesarz udał się w amerykance do lasku Bulońskiego, niepostrzeżony w ogromie pojazdów. Tylko cesarzewicz jeździ z eskortą. Jeździ on teraz z panem Mounier, swym guwernerem, z którym ciągle rozmawia. Cesarz jest blady i widocznie cierpiący. Na balach tuilleryjskich pokazuje się on krotko. Cesarz ma mieć reumatyzm w stawach.

Zajmując się z całą energią rozwojem pracy narodowej, cesarz zyskuje sobie przemysłowców i rozbija orleanizm. Legitymizm rozbija on za pomocą prawa o tytułach, które wystawiałem zawsze za instrumentum regni. Nie możecie sobie wystawić, jaki popłoch sprawiło to prawo we Francyi na osobach noszących tytuły, a do których maleńka część ma tylko prawo. Za pomocą tego prawa, cesarz rzucił postrach w tysiące rodzin i zneutralizował ich opozycyę. Rodziny utytułowane szukają dziś protekcyi osób rządowych, w obawie, aby ich tytuły nie zostały zakwestyonowane. Rodziny te powtarzają, że z przyczyny bezdzietności hrabiego Chambord, partya ich skończyła się i ten argument służy im za pretekst do wiązania się z rządem. La France występując w obronie Rzymu, dopełniła reszty. Dziennik ten znajduje się obecnie po wszystkich dworach wiejskich, obok Gazette de France i Union trzymanych jeszcze z dobrego tonu. Opozycya legitymistowska może już być uważaną za rozbitą i pokażą to przyszłe wybory. Wczoraj skończył się termin reklamacyi o wpis na listy wyborcze. Ludność średnia nie okazała gorliwości w tych reklamacyach, a ludność robocza napotkała na żądania dowodów, które ją zniechęciły. W kilku merostwach wyborcy zaśpiewali pieśni liberalne. Sądzą zawsze, że rząd wyjdzie dobrze z wyborów, że deputowani opozycyjni, wybrani w miastach, nie będą liczni. Thiers nie ubiega się o poselstwo.

P. Troplong odczytał dziś w senacie projekt adresu. Projekt ten pochwala politykę pana Drouyn de Lhuys we Włoszech. Rozprawy nad adresem rozpoczną się d. 29. Mówią, że p. Rattazzi ma się żenić z panią de Solms, która bawi w Turynie, a której mąż niedawno umarł. Pomimo reklamacyi pana Drouyn de Lhuys, księżna Barberini nie została jeszcze wypuszczoną na wolność. W tej sprawie jen. Lamarmora i rząd włoski pokazują surowość i żal do Francyi, żal podzielony przez całe północne Włochy. Jest tu jen. Poniński, dowodzący brygadą jazdy włoskiej nad Po. Armia włoska liczy dziś 350,000. Karność w niej jest wielka. Jest to armia regularna w całem znaczeniu tego wyrazu,

Sparzony kilka razy w postępowaniu z Anglią, cesarz pokazuje wielką ostrożność w sprawie greckiej. Miał on zgadzać się na Ernesta koburgskiego i warunki położone przez niego, tj. że zatrzyma swe księstwo, i że Anglia nie wejdzie w osobie ks. Alfreda do konfederacyi niemieckiej. Tymczasem otrzymano wiadomość, że Anglia nie zgadza się na te warunki i że ma wystąpić z innym kandydatem, wyznającym religię protestancką. Kiedy marszałek Magnan był w Brukseli, znalazł się tam lord Grey, posłannik lorda Palmerstona, przybył w tym samym celu.

Constitutionnel broni Serbii w sprawie zakupionej broni. W tej sprawie p. Drouyn de Lhuys położył kwestyę czy zakup był normalny, spowodowany przez regularną potrzebę utrzymania uzbrojenia milicyi, czy anormalny mający na celu uzbrojenie narodu i wojnę. P. Drouyn de Lhuys uznał, że zakup broni był mały, normalny i dla tego stanął po stronie Serbii.

Potwierdza się, że pan Mercier, ambasador francuski w Nowym Jorku, odebrał rozkaz starania się o wybranie przez strony wojujące komisarzy mających traktować o pokój, bez zawieszenia wojny. Obie strony są tak wysilone, że nadzieja pokoju w Ameryce zaczyna być uważaną za podobną do prawdy, pomimo, że pan Milens Gibson wcale inaczej o tem się wyraził.

Niepotwierdza się jeszcze zajęcie Puebli przez jen. Forey. Opinia publiczna we Francyi niecierpliwi się i czuje coraz bardziej potrzebę pokoju zewnętrznego i wewnętrznego.

Onegdaj w sobotę był u p. Drouyn de Lhuys bal zwyczajny. Bal kostiumowy będzie u księżnej Meternichowej. Paryż jest smętny, zabaw jest mało. Towarzystwo polskie całkiem załobne, znajduje się w stanie żywego zajęcia o wypadki krajowe.

Belgia.

Bruksela, 30. Stycznia. — Król Belgów wiadomo, cierpi na kamień. Sprowadzony w tych dniach z Berlina sławny lekarz profesor Langenbeck podjął się operacyi, którą na królu szczęśliwie dokonał i dziś króla opuścił, pozostawiając go w jak najlepszem zdrowiu.

Galicya.

Kraków, 30 Stycznia. — Podróżni przybyli tu wczoraj pociągiem kolei żelaznej do Szczakowy, opowiadali, że przytrzymano niejakiego Neugebauera przybyłego tamże z Królestwa i odstawiono go żandarmami do Maczek władzom rosyjskim. Nieznane są nam okoliczności bliższe tego wypadku, podajemy jedynie fakt. Pomieniony Neugebauer miał pasport.

Kraków, 30 Stycznia. — Oprócz p. Abancourta redaktora Dziennika Polskiego trzymany był pod śledztwem współpracownik tegoż dziennika p. Henryk Rewakiewicz. Pierwszy został wypuszczony na wolność za poręczeniem; za drugim poręczyło także kilkunastu obywateli lwowskich; spodziewać się więc można uwolnienia jego z aresztów.

— Wczoraj w radzie miejskiej we Lwowie radni starozakonni zaprotestowali i odstąpili od narad nad statutem gminnym, a wniosek Rodakowskiego, aby wykreślić ze statutu paragrafy nie zapewniające zupełnego przypuszczenia żydów do wszystkich praw i do majątku gminy, jednogłośnie został odrzucony.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4. Lutego. — Jenerał Werder dowódzca dotychczasowy 1 korpusu armii, został zamianowany głównodowodzącym nad czterema korpusami armii, a mianowicie nad 1 (królewieckim), 2 (szczecinskim), 5 (poznańskim) i 6 (wrocławskim). Rezydować będzie w gmachu komendantury przy placu Wilhelmowskim. Przypomina to poniekąd rok 1831, w którym feldmarszałek Gnejsenau objął dowództwo nad 4 korpusami armii obserwującemi wypadki ówczasowe w Polsce. Jak zaręczają podzielono teraz całą armią na trzy części, wschodnią, zachodnią armią i korpus gwardyi. Feldmarszałek Gnejsenau zajmował wówczas cały hotel Wiedeński w Poznaniu. Równie jak w Poznańskiem, tak i Szląsku, Prusach wschodnich i zachodnieh wojska pruskie ruszają na granicę polską i litewską celem ubezpieczenia granic wschodnich.

Rozmaite wiadomości.

— Żydzi. Kolb w swej statystyce, o której wspomnieliśmy niedawno, ciekawą podaje wiadomość o liczbie Żydów, rozsiedlonych w różnych krajach Europejskich. Wyjmujemy te szczegóły, dane bowiem statystyczne rzucają światło na wiele zawiłych kwestyj. W Anglii, na ogólną ludność 30 milionów, znajduje się żydów 60,000; we Francyi na 36 mil. jest 80,000; we Włoszech na 22 mil. żydów mieszka 45,000; w Szwajcaryi na $2\frac{1}{2}$ mil. 4300; w Belgii na 5 milionów 1500; w Niederlandach na $3\frac{1}{2}$ miliona 66,000; w Danii na 3 miliony 8500; w Szwecyi na 4 miliony 1000; w Norwegii, Hiszpanii, Portugalii wcale ich nie ma, jak również na Wyspach Jonskich; w Turcyi europejskiej na $10\frac{1}{2}$ milionów ludności 70,000; w Niemczech na 60 milionów 600,000; w Prusach na 19 mil. 260,000; w Austryi na 30 milionów 1,050,000 żydów; w Królestwie Polskiem i zachodnich guberniach Cesarstwa 1,800,000. Razem w Europie 3,600,000 głów, na całym zaś świecie obliczają 6 milionów Żydów.

Przy ukończeniu Gazety doszła nas następująca depesza:

Petersburg, 3. Lutego. — Wskutek powstania w Królestwie Polskiem postanowiono pomnożyć kawaleryą tamże. Pułki, które miały dopiero na wiosnę udać się do Królestwa, udadzą się tymczasowo do Wilna. Dwa pułki kozaków już dziś wyruszyły, dwa pułki ułanów i baterya w przyszłym tygodniu.

Przybyli do Poznania dnia 4. Lutego.

BAZAR: hr. Potulicki z W. Jezior, hr. Potulicki z Warszawy, hr. Żółtowski z Jarogniewic, Szołdrski z Popowa, Radoński z Dominowa, Rekowski z Koszut, Mańkowski z Rudek, Mikorski z Kruchowa, Moraczewski z Lennejgóry, Brzostowski z Mohilewa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Stahr z Ecksteli, Spieler z Ludwigsberga, Hartmann i Korn z Berlina, Cohn z Wörlitz, Heinrich z Wrocławia, Rüttgers z Vörde, Dickmann z Szczecina, Frame z Bremy, Wanders z Krefeldu

HOTEL DU NORD: Wolniewicz z Dembicza, Rutkowski z Zalesia, Korytowski z Buchanowa, Szenic z Korzkiew, Pawłowski z Buku, Silberstein z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Turno z Słopanowa, Grunwald z Dworzysk, Lutomski i Luwilski z Mechlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Kucharski z Wrześnicy, Wrzesińscy z Ostrowa, Wendland z Nowegodworu, Marczyński i Zielichowski z Skotnik.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Eschricht z Rakowa, bar. v. Bystram z Polski, Panten z Ohgrosen, Dr. Schlecht z Szamotuł, Schrader i Walter z Berlina, Wollheim z Wrocławia, Geermann z Hamburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hartmann z Głogowa, Lemp z Swiętajna, Hertel z Bolewic, Bölke z Racota, Gottschlag z Sonnenburgu, Kalz z Wrietzen, Schlesinger z Tarnowskich gór, Mogilowski i Cohn z Szczecina, Gregoire i Haas z Paryża, Petersen, Bertram, Hellemann i Sanne z Berlina, Giesecke z Lipska, Evers i Dreisius z Kolonii, Heine z Gery, Schüll z Düren, Laurent z Brukseli.

HOTEL PARYSKI: Skórzewski z Komorza, Trąmpczyński z Prochnowa, Kamiński z Gniezna.

HOTEL BERLINSKI: Neugebauer z Langenbielau, Cohn z Jarocina, Bielawski z Wrocławia, Schwanke z Trzemeszna, Kiefer z Wrześni, Mittelstädt z Karlshof, Schmidt z Szczecina, Meissner z Kiekrza, Scheller z Maniewa, Mittelstädt z Karlshof, Prevot i Pierre z Jass. Weyl z Berlina, Reissner i Heimann z Wrocławia, Seibolt z Rogoźna, Ottoniewski z Gniezna, Toporska z Obornik, Klug z Rabowca, Seifert z Gutów mał., Klein z Chwałkowa, Schmidt z Rogoźna.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Wołowski z Bydgoszczy, Raphael z Lwówka, Golde z Berlina, Rathei i Gutmann z Międzyrzecza, Kaphan z Miłosławia, Reisner z Sremu, Schmidt z Sędzina, Bernstein z Srody, Bergas z Grodziska, Bergmann z Bydgoszczy.

HOTEL EICHBORNA: Schreiber z Sremu, Landeck z Wągrówca, Glass z Grodziska, Kuttner z Wrześni.

POD TRZEMA LILIAMI: Neumann z Wrześni.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: hr. Zamoyska z Paryża, Rynek 78.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się dobrze w cenie. Wypowiedziano 75 węcpli. Na Luty $40\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Luty Marzec $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Marzec Kwiecień $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na wiosnę $40\frac{1}{2}$ pł., na Kwiecień Maj $40\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Mai Czerwiec 41 list. i pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Wypowiedziano 24,000 kwart. Na Luty $13\frac{7}{12}$ pł., na Marzec $13\frac{3}{4}$ list. $\frac{17}{24}$ pien., na Kwiecień $13\frac{11}{12}$ list. $\frac{7}{8}$ pien., na Maj $14\frac{1}{8}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Czerwiec $14\frac{1}{2}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Lutego.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na Luty Marzec $45\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{3}{4}$ do $\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Groch do gotowania 47—54 tal.

Groch na pastwę 44—46 tal.

Oléj rzepiowy na Luty Marzec $15\frac{11}{24}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{11}{24}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{7}{24}$—$\frac{1}{3}$ tal., Wrzesień Paźdz. $14\frac{1}{8}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{19}{24}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{11}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{2}{3}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 4. Lutego 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	17	6	2	18	9
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	24	6	—	26	6
Grochu do gotowania, szefel	1	18	9	1	20	—
Grochu na pastwę	1	16	3	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	13	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 31. Stycznia	13	12	6	do	13	15	—
„ 3. Lutego	13	10	—	„	13	12	6
„ 4. „	13	7	6	„	13	12	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.